

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerczy.  
Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K.  
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K.  
Zmiana adresu pocztowego 50 h.  
Ceny oddzielnych numerów:  
Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h.  
Wyd. popołud. 6 h. syłką 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerczy. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym i K 20 h. Nekrologia za wiersz petit 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. Za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 150 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Pakiety nadawane nie zwracają się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacji uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Walki na przełęczach karpackich.

## Raport Frencha o bojach we Flandrji.

### Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Roznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie, rano i popołudniu. Odbierać także można w domu w Administracji lub w kantoryze w pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika).

Pojedyncze numery są także do nabywania w biurach dzienników i dawnych trafikach.

## Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

### ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie 30 17 (PAT.)

„Uporczywe walki trwają w kierunku Łowicza. Usiłowania Niemców, aby się posunąć w rejonie Szerocowa (?) odparto z wielkimi dla nich stratami. Na pozostałej części frontu i na lewym brzegu Wisły dnia 29 (16) listopada trwała tylko artyleryjska strzelanina.

„Pozycje austriackie, broniące przejść w Karpatach, na przestrzeni 50 wiorst od Koniecznej, (na północy od Bardjowa) przez Żydowskie i Zyndramową do Szczuka na południu od Mezo-Laborcz — wojska nasze zajęły 28 (15) listopada po dziesięciodniowej walce, przyczem zabraliśmy działa, karabiny maszynowe i wielu jeńców.

„Ogółem w pierwszej połowie listopada st. st. wzięliśmy do niewoli około 50.000 austriackich żołnierzy oraz 600 oficerów.

„W Płocku wojska nasze zabrały 4 barki, naładowane pociskami i amunicją.

„W Prusiech Wschodnich trwają niewielkie walki.

„Na Morzu Czarnym, poczynając od 21 (8) listopada, tureckich statków wojennych nie zauważono“.

### JĘNCY NIEMIECCY.

Smoleńsk 30/17 (P. A. T.). Przejechało tedy zimą 3.000 jeńców niemieckich, w tej liczbie 57 oficerów.

### NARADA NIEMIECKA.

„Riecz“ donosi, że w Berlinie miała się odbyć narada wojenna, przy współudziale Wilhelma, Moltkego i admirała Tirpitz. Z powodu krytycznego położenia Niemiec postanowiono zmienić plany wojenne.

Według pogłosek Holandia i Stany Zjednoczone miały Niemcom ofiarować swoje pośrednictwo.

„Kij. Myśl“ pisze, iż według pogłosek Wilhelm wydał nowy rozkaz atakowania i zajęcia Izery do 12 grudnia. Do Flandrji skierowano 120.000 świeżych wojsk i 200 armat. Komendanci wydali płomienne odezwy do wojska, aby zajęło Calais.

### ZABURZENIA W BERLINIE.

Do „Kur. Warsz.“ donoszą z Kopenhagi, że osoba, przybyła tam około 20 z. m. z Berlina opowiadała, iż tuż przed jej wyjazdem Berlin był widownią wielkich zaburzeń. Powód do tego dały ogłoszone odrazu trzy wykazy, obejmujące z górą 40.000 nazwisk zabitych i rannych z samego tylko frontu zachodniego, przeważnie podczas walk nad Izera, w ciągu ostatnich 10 dni. Wielotysięczne fale wzburzonego tłumu usiłowały z przedmieść wtargnąć do środka miasta, stanęły jednak temu na przeszkodzie gęste kordony policji, która w wielu przypadkach musiała użyć białej broni w obronie własnego życia. Zewsząd padały okrzyki: „Precz z krwawą wojną! Oddajcie nam naszych mężów i synów! Pokoju i chleba!“ Podobno wezwany z koszar bataljon landsturm odmówił udziału w akcji tłumienia rozruchów siłą. Wrzenie wzrasta.

### W KWATERZE GŁÓWNEJ CES. WILHELMA.

Z Kopenhagi donoszą, że przyczyną pośpiesznej ofensywy Niemców na froncie wschodnim są znaczne i bardzo niebezpieczne sprzeczki pomiędzy ces. Wilhelmem a następcą tronu, którego zdanie poparli inni władcy niemieccy, a szczególnie król saski. Mówią, że ces. Wilhelm, podpisując rozkaz o ofensywie na froncie rosyjskim, powiedział:

— Syn mój pozwala sobie w obecności oficerów głównej kwatery mówić, że ja tylko otrzymałem koronę, a on na nią zasłużył. Niech więc spróbuje

Rzecz charakterystyczna, że posyłając na front wschodni ostatnie rezerwy swej czarnej gwardji ces. Wilhelm oświadczył gen. Hindenburgowi:

— Tylko proszę oszczędzać moje ukochane „chrabąszcze majowe“.

Na to generał odpowiedział:

— Nie mogę odpowiadać za mrozy rosyjskie.

## Wojna z Turcją.

### ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Urzędownie 30/17 (PAT.)

„W ubiegłym dniu większych starć nie było.

„W dn. 27/14 listopada jedna z naszych kolumn przeszła do ataku w dolinie Eufratu, wyrugowała Turków z zajmowanych przez nich pozycji i zmusiła ich do ucieczki, przyczem zabrała 2 działa i jeńców.

### ZDRADA WODZA PLEMENIA ARABSKIEGO.

Jak donoszą z Konstantynopola, pisma tamtejsze z oburzeniem piszą o zdradzie wodza jednego z plemion arabskich Elkira. W czasie bitwy na wybrzeżu zatoki Perskiej w momencie decydującym wódz arabski nagle z tyłu uderzył na konnicę turecką i wywołał straszne zamieszanie w szeregach tureckich. Zdrada Elkira przyczyniła się ogromnie do zupełnej klęski Turków w tej bitwie.

### W EGIPCIE.

Przybyli do Odesy przed wojną z Turcją pasażerowie z Egiptu mówią, że w porcie Aleksandrii znajduje się obecnie 26 wielkich okrętów niemieckich,

wziętych przez Anglików w charakterze zdobyczy wojennej. Pomiędzy tymi statkami znajdują się trzy wielkie okręty oceanowe, kursujące na linii „hambursko-amerykańskiej“. Olbrzymie te okręty, wartości kilku milionów każdy, mają załogi złożone z kilkuset osób. Prócz niemieckich okrętów do Aleksandrii Anglicy przywieźli trzy statki austriackie, z których jeden zupełnie nowy, niedawno spuszczonej na wodę, co do rozmiarów przewyższający nowe statki „Rosyjskiego Tow. żeglugi i handlu“. Anglicy używają tych statków do transportu swych wojsk.

Przed kilku dniami w porcie Aleksandryjskim wybuchł wielki pożar. Zapaliły się cenne towary, zniszczone z okrętów niemieckich. Śledztwo wykazało, że pożar nastąpił wskutek podpalenia. Podpalaczy Niemców aresztowano i oddano pod sąd wojenny.

## We Francji i w Belgji.

### RAPORT FRENCHA O BOJACH WE FLANDRJI.

London, 30/17 (PAT.) Marszałek polny French w raporcie z dn. 30/17 bm. o przebiegu wypadków wojennych w Flandrji daje jaskrawy obraz wielkiej bitwy pod Ypres, i opisuje skomplikowane operacje, związane z przesuwaniem jądra armji brytyjskiej z nad rzeki Aisne do Flandrji. French mówi, że powodzenie operacji w znacznym stopniu tłumaczy się zupełną zgodnością działania francuskich i angielskich wojsk, i oddaje co należy Belgom, mężnie pomagającym sprzymierzeńcom w rozmaitych momentach operacji.

French wskazuje na to, że położenie pod Ypres stało się krytyczne dnia 19/6 bm. i korpusy brytyjskie, mające przed sobą znacznie przeważającego liczebnie, nieprzyjaciela, musiały rozciągnąć się wzdłuż frontu znacznie szerszego, niż na to liczba wojska pozwalała. Nieprzyjaciel otrzymywał znaczne posiłki ze wschodu, Belgowie byli znuzeni poprzednimi bojami. Zdawało się, że w takich warunkach, bez posiłków, nie było możliwości stawić czoła atakowi. Jasne było, że jeżeli nie stawimy energicznego oporu, oskrzydłajacemu ruchowi Niemców, to skrzydła sprzymierzeńców zostaną ogarnięte i kanał oraz porty będą otwarte dla nieprzyjaciela.

French, wzięwszy pod uwagę, że pomysłne wykonanie przez Niemców ich ruchu miałooby bardzo smutne następstwa, postanowił zaryzykować i ruszył z pierwszą armją na północ od Ypres. Pozostałym wojskom nakazał opierać się nieprzyjacielowi, polecając Belgom niesienie możliwej pomocy w przegradzaniu Niemcom dostępu do kanału Yprskiego i Izery.

Mimo końcowego wyczerpania, Belgowie mężnie utrzymywali swe pozycje, w nadziei pomocy ze strony francuskich i angielskich wojsk.

Anglicy osiągnęli swój cel, wywiązawszy się z zadania znacznie trudniejszego niż wszystkie dotychczasowe.

W końcu, podkreślając strategiczne powodzenie, French wyraża ubolewanie z powodu poniesionych ciężkich strat, które się tłumaczyła zażartością bitwy i wielką przewagą sił nieprzyjacielskich, oświadcza jednak, że istnieją wszelkie dane do przypuszczenia, że straty nieprzyjaciela są trzy razy wyższe od strat sprzymierzeńców.

French stwierdza, że podczas gdy wschodnim prowincjom Niemiec grozi niechybne wtargnięcie zwycięskich i potężnych armji rosyjskich, prawie cała czynna armja Niemiec okopała się na przestrzeni 260 mil i ponosi znaczne straty.

## Wojna serbska.

### GRANICE BULGARJI.

„Wiecz. Wr.” pisze, że według poważnych poglądów Bułgarii będzie zaproponowana poprzednia granica Enos-Midia. Pomiędzy Rumunją a Bułgarią toczą się rokowania o granicę Tutrakan—Silistria.

Nisz. 30/17 (PAT.) Biuro prasowe donosi, że d. 27/17 bm. nieprzyjaciel wykonywał energiczne ataki na froncie Maljen—rzeka Lig—Lazarewacz. Szczególnie zażarte ataki były skierowane na pozycje nasze pod wsiami Hukocze i Dudewac. Nieprzyjaciel trzykrotnie atakował Hukocze i trzy został odrzucony. Wojska nasze kontr-atakami odepchnęły nieprzyjaciela do rzeki Lig.

Ataki pod Dudewacem rozpoczęły się dnia 26/13 bm. Wtedy nieprzyjacielowi udało się zawładnąć jedynym punktem na prawym brzegu Ligu, lecz dnia 27 (14) bm. wojska nasze przy kontr-ataku rozbiły nieprzyjaciela, odrzuciły za Lig, biorąc 3 oficerów i 589 szeregowców do niewoli. Na pozycjach nieprzyjacielskich po prawym brzegu Ligu znaleziono 560 zabitych i rannych i prawie tyleż koło samej rzeki.

W kierunku Lazarewaczu nieprzyjaciel usiłował zaatakować Stubliczki, lecz nasze wojska odrzuciły go, biorąc 6 oficerów i 260 szeregowców do niewoli.

Wogóle w rozmaitych punktach frontu wzięto przez nas 20 oficerów i 1500 szeregowców.

## Wiadomości telegraficzne.

### W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Warszawa 30/17 (PAT.) W jednej wiosce w okolicach Brzezin w gub. piotrkowskiej Niemcy zamienili kościół na więzienie dla jeńców, których trzymali kilka dni, pomimo mrozu klkustopniowego, odebrawszy im przedtem wszelką ciepłą odzież, pozostawili jeńców prawie w bieliznie i morzyli ich głodem, nie pozwalając mieszkańcom zaopatrzyć ich w pożywienie. Kiedy proboszcz miejscowego kościoła kupił dla mieszkańców za 30 rb. chleba, Niemcy zarekwirowali ten chleb. Jeńcy skazani byli na śmierć głodową, od której ich ocaliło wypędzenie Niemców.

W pow. ciechanowskim ciężko ucierpiały z powodu najścia nieprzyjaciela dobra rodowe hr. Kraszińskich. Straty wielkie.

(W majątkach tych w ordynacji Kraszińskich w Opinogórze jest grób Zygmunta Kraszińskiego. — Red.)

### SPRAWA DUŃSKA.

Londyn. 30/17 (PAT.) Generalny prokurator Szkocji oświadczył, że Niemcy w r. 1864 zabrali Danii jej prowincję na półwyspie, co w następstwie dało możność stworzenia kanału Kileńskiego. Sprzymierzeńcy w r. 1915 powinni postarać się, aby wrócono Danii tę prowincję. Wojna ta powinna skończyć się nie wtedy, kiedy tego będą chcieli Niemcy, lecz wtedy gdy one nie będą już miały możliwości walczyć.

## Wiadomości bieżące.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano — 30 st. Celsjusza.

— **Dobra państwowa w Galicji.** Zarządzającym dobrami państwowymi w części Galicji, zajętej przez wojska rosyjskie, zamianowano radcę stanu Rodziewicz, zarządzającego oddziałem głównego zarządu rolnictwa i urzędzeń rolnych w gubernji ufimskiej. Oprócz tego otrzymał nominację na pełnomocnika zarządu rolnictwa i urzędzeń rolnych przy JE. General-Gubernatorze hr. Bobrińskim. Z p. Rodziewiczem przybywa także grono pomocnicze.

Dobra państwowa w terenach, zajętych dotychczas, wynosiły kilkaset tysięcy hektarów i dawały dochodu około 4 miliony rubli. Podczas rozbiórów Polski królewskiej w Galicji obejmowały prawie trzecią część kraju, około 2,500.000 ha, które w ciągu wieku za bezcen przefymarcono.

Zadaniem wysłanych urzędników będzie zbadać dobr państwa i zorganizowanie ochrony tych majątków.

— **Zdrowotność Lwowa.** Stan zdrowotny miasta przedstawia się na ogół pomyślnie. W minionym tygodniu zachorowało na dyfterję 2 osoby, na szkarlatynę jedna, na tyfus brzuszny trzy, na czerwonkę trzy. Z chorób zakaźnych nie zanotowano żadnego wypadku.

W ciągu ubiegłego tygodnia zachorował na cholere jeden z wiościan w Jaśnikach; przywieziono go do miasta i umieszczono w cholerycznym szpitalu miejskim przy ul. św. Piotra.

— **Kwestja Palestyny.** Drukowany w „Słowie Polskim” artykuł Ignisa o zagadnieniu Palestyny i możliwości odzyskania jej przez żydów, znalazł silny odgłos w prasie warszawskiej, gdzie został powtórzony przez kilka dzienników polskich. Zajęła się nim także prasa żydowska. Litwański dziennik żargonowy „Hajnt” pisze z tego powodu w nr. 258 między innymi:

Gdyby nawet przyszedł taki szczęśliwy moment, że Palestyna zostanie oddana żydom, to będzie ona mogła służyć jedynie dla pewnej części żydów, którzy są zmuszeni emigrować z krajów, gdzie się urodzili i wyrosli, ale w żaden sposób dla tych wszystkich milionów żydów, którzy już się znajdują setki lat w różnych krajach, a między innymi także tu w Polsce, do której są przywiązani duchowo i ekonomicznie....“

— **† S. p. Adolf Kuhn** architekt cywilny, radca budownictwa, członek honorowy Izby inżynierskiej, członek Towarzystwa politechnicznego, Stowarzyszenia budowniczych, po długiej słabości zmarł we Lwowie 30 b. m. w 89 roku życia.

Rodzina zaprasza przyjaciół, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę 2 grudnia o godz. 12 w poł. z domu żałoby, ul. Sakramentek l. 22, na cmentarz Łyczakowski.

— **Przecież popuścił.** Dziś o godz. 11 przedpołudniem termometr wskazywał —1 C. Ponieważ i wiatr ustąpił, na dworze wcale przyjemna atmosfera, to też ulice roją się od pragnących zażyć słońca. Ubiegły miesiąc był dla nas macocha, może grudzień okaże się łaskawszy.

— **Znaczna kradzież.** Do mieszkania p. Anieli Dwer-nickiej, zamieszkałej ul. Łazarza 10, dostali się złodzieje, rozbili kufer i skradli 550 koron gotówka, 40 rubli w złocie i rozmaite biżuterje, ogółem na 900 k.

— **Nie kupuj kota w worku!** A jednak tak uczynił Leopold Eisenstein i drogo za to zapłacił. Oto kupił on od kupca tarnopolskiego Samuela Kauczagera, zam. chwilowo w hotelu amerykańskim 35 klg. czekolady za 225 kor. Gdy jednak dostawiono mu tę czekoladę, Eisenstein spostrzegł, że towar zupełnie zwietrzały, niezdatny do użytku. Kauczager obecnie nie chce przyjąć czekolady, tłumacząc się, że interes do-bity.

— **Także źródło lekkiego zarobku.** Lokatorowie realności l. 12 ul. Brajerowska skarżą się na dozorcę, który zamyka bramę o rozmaitej porze, nawet o 5 pop i bez opłacenia „szpery” nie chce nikogo wpuścić do kamienicy.

— **Dwudziestu czterech aresztantów.** Milicjant miejski nr. 325 przytrzymał wczoraj 24 osoby, które wyrębywały drzewo w parku Łyczakowskim. Po spisaniu nazwisk, amatorów taniego opału pozostawiono na wolnej stople.

†

## ADOLF KUHN

architekt cywilny

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 30 listopada 1914 r., przeżywszy lat 88.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 2 grudnia br. o godzinie 12 w południe, z domu żałoby przy ul. Sakramentek l. 22, na cmentarz Łyczakowski, do grobowca rodzinnego. 12722

†

## Tadeusz Śliwiński

kupiec w Berlinie

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu we Lwowie dnia 29 listopada 1914 r., przeżywszy lat 34.

W nieutulonym żalu pozostała żona z matką zmarłego i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 2 grudnia br. o godzinie 3 popołudniu (czas piotrogrodzki) z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52, na cmentarz Łyczakowski. 12721

— **Ulica Wielkiego Księcia.** Do magistratu m. Warszawy wpłynął wniosek, by upamiętnić wybawienie Warszawy od niebezpieczeństwa zajęcia jej przez Niemców zmianą nazwy „Alei Jerozolimskiej” na „Alei Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza”.

— **Prześladowania w W. Ks. Poznańskim.** Do „Russk. Słowa” telegrafują o prześladowaniach przez władze pruskie Polaków. W W. Ks. Poznańskim odbywają się masowe rewizje i aresztowania. Zamykane są polskie towarzystwa i związki zawodowe, oraz wytaczają mnóstwo procesów o zdradę stanu. Dzienniki polskie są cenzurowane jeszcze ostrzej niż dotychczas.

— **Sytuacja na Śląsku i w Poznańskim.** Z Berlina donoszą, iż wielu zamożnych ludzi wyjechało z

Wrocławia do Berlina. Władze niemieckie, przypuszczając, że ludność Śląska i Poznańskiego życzliwie przyjmie Rosjan, ogłosiły, iż za najmniejszą wskazówkę lub pomoc, okazaną Rosjanom, winni będą ukarani śmiercią. Wielu „podejrzanych” Polaków aresztowano.

— **W Łodzi, około której trwają tak zaciekle bitwy, spokojnie.** W mieście wiele lazaretów, rozłożonych w budynkach miejskich, państwowych i prywatnych. Publiczność licznie ogląda okolice miasta, gdzie do niedawna toczyły się bitwy.

— **Na zamku książąt Radziwiłłów.** W starym rodu-wym majoracie ks. Radziwiłłów w Nieświeżu, w Mińskiej gubernji, jest obecnie zjazd książąt Radziwiłłów różnych linii, którzy zjechali tu wraz ze swymi rodzinami. Według statutu majoratu Nieśwież obowiązany jest do dania schronienia wszystkim członkom rodziny Radziwiłłów w czas nieszczęścia. Kilka Radziwiłłów-skich majątków tak w Galicji jak i w Królestwie Pol-skiem zostało spustoszonych przez Niemców. Właściciele tych majątków, powoławszy się na tradycję, znaleźli gościnne przyjęcie w Nieświeżu. Codziennie siada tam do obiadu conajmniej pięćdziesiąt osób, członków rodu Radziwiłłów. Obowiązki gospodyni domu pełni ks. Marja Radziwiłłowa, z domu hr. Bran-nicka, wdowa po księciu Jerzym Radziwiłł, sędziwa właścicielka Nieświeża.

— **Półw szpiegów.** „Daily Telegraph” podaje dane, dotyczące wyłapanych na ziemi angielskiej szpiegów niemieckich. Są to cyfry imponujące. Jak się okazuje, aresztowano ich dotychczas 2.157, a mianowicie: 1065 w Londynie, 500 w Manchester, 100 w Salford, 120 w Sheffield, 71 w Eastburne, 81 w Brighton, 70 w Leeds, 60 w Bristol i 90 w Newcastle. Według spisu, sporządzonego przez angielskie ministerjum spraw wewnętrznych (Home affairs), znajduje się obecnie w Anglii 50.632 poddanych niemieckich i 16.141 austriackich, tudzież 6.500 Austriaków i Niemców, którzy przyjęli obywatelstwo angielskie.

— **Nowe „zeppelin” w Niemczech.** Według doniesień dzienników szwajcarskich, armja niemiecka posiada obecnie około 40 „zeppelinów”. Robią się przygotowania w celu zbudowania jeszcze 18 „zeppelinów”, któreby można spuszczać na wodę. Te nowe „zeppelin” będą miały 140 m długości i 13 m szerokości a zaopatrzone będą w trzy motory o ogólnej sile 500 HP. Każdy z nich będzie miał 30 ludzi załogi.

— **Mobilizacja w Bawarii.** W Bawarii powołano pod sztandary wszystkich: pospolitaków, którzy kiedykolwiek służyli w wojsku, do 41 roku życia włącznie.

## Niemcy na Wołyniu.

Do „Rus. Słowa” telegrafują z Żytomierza, iż po ogłoszeniu w prasie projektu prawa o likwidacji osadnictwa niemieckiego w wielu koloniach niemieckich na Wołyniu odbyły się zebrania Niemców.

Kolonisci „dawniejsi” zdecydowali oczekiwać spokojnie dalszych zarządzeń, zaś kolonisci „nowsi”, tj. ci, którzy ukazali się na Wołyniu w ciągu ostatnich, 20—25 lat, przyszli do przekonania, iż zachodzi potrzeba niezwłocznej likwidacji ich gospodarstw, o czem pospieszili zawiadomić bank włościański. Kolonistów tej kategorii znajduje się na Wołyniu w chwili obecnej około 60.000. Dzierżawia oni około 300.000 dziesięcin ziemi. Ci nowsi osadnicy prowadzić zwykli najbardziej rabunkową gospodarkę i trudnić się spekulacją gruntową. Pilnie strzegą oni swej odrębności narodowej i trzymają się na uboczu od reszty ludności. Bardziej trwałą pod względem gospodarczym grupą są kolonisci dawniejsi, którzy osiedli na Wołyniu pomiędzy r. 1868—1890. W r. 1868 było ich tu 36.680 ludzi, zaś w r. 1890 liczba ich wynosiła 138.312 ludzi. W r. 1868 nabyli oni na własność 56.820 dziesięcin ziemi. W r. 1870 ich własność ziem-ska wynosiła 143.127 dzies., w r. 1875 — 213.643 dzies., w r. 1880 — 312.140 dzies., w r. 1885 — 337.422 dzies., w r. 1890 — 415.123 dzies.

Wielu z nich stało się obecnie większymi właścicielami ziemskimi.

Ilość ziemi, dzierżawionej przez kolonistów dawniejszych, wzrosła zatrważająco: w r. 1868 dzierżawili oni 40.320 dzies., obecnie zaś dzierżawia conajmniej 600.000 dzies.

Członkowie i jednej i drugiej grupy jak twierdzi „Rus. Słowo”, w większości wypadków pozostają w poddaństwie obcym.

## Harden o sprawie polskiej.

Dziennik londyński „Daily Chronicle” przytacza artykuł znanego publicysty niemieckiego, Hardena, o wojnie obecnej, drukowany w piśmie jego „Zukunft”.

„Niemcom — powiada Harden — przypada zaszczyt rozporządzania i kierowania losami wielkiej wojny”.

Przechodząc następnie do sprawy polskiej, Harden oświadcza: „Niektórzy popierają myśl utworzenia z Polski państwa buforowego pomiędzy Niemca-

mi a Rosją. Prusy jednak nigdy nie zgodzą się na Polskę niezależną, dopóki Polacy nie wyrzekną się raz na zawsze W. Ks. Poznańskiego, Prus zachodnich i Ślązka górnego. Jeżeli tego nie uczynią, to chyba tylko na gruzach i popiołach Prus biały orzeł rozwinie ponownie swe skrzydła“.

Wystąpienia polityczne Hardena mają bardzo często charakter inspirowany, dlatego też posiadają znaczenie, tembardziej, że wogóle artykuły Hardena w sferach politycznych znajdują szczególny odźwięk.

## Polacy w wojsku francuskim.

Francuski lekarz wojskowy, dr. Stępiński, raniony niedawno na placu boju, obecnie zaś znów pracujący w wersalskim szpitalu wojskowym, nadsyła do miesięcznika „Bulletin Polonais“, wydawanego w Paryżu przez byłych uczniów szkoły batiniolskiej, wiadomość o niezwykłym bohaterstwie skromnego kanoniera artylerji francuskiej, Polaka Lewickiego.

Podczas walki w wąwozie Schirmeck, w Alzacji, Lewicki, odznaczający się nadzwyczajną sprawnością w celowaniu z działa, dokonywał cudów prawdziwych z powierzonym sobie działem 75-milimetrowym. Każdy jego pocisk siał zniszczenie w szeregach niemieckich od chwili rozpoczęcia bitwy. Nagle odłamek pocisku niemieckiego rani Lewickiego w lewe ramię. Pomimo jednak krwi ciekącej z rany, dzielny kanonier nie przestaje celować. Lecz oto drugi pocisk niemiecki niszczy mu działo i druzgocę nogi. Śmiertelnie raniony kanonier nie traci przytomności. Błaga towarzyszy, aby przenieśli go do drugiego działka baterji, niechętnie celowanego, nastawia je i celuje czterokrotnie z dokładnością straszną, przy piątym zaś strzale kona na rękach towarzyszy.

W wykazach żołnierzy, poległych na placu boju we Francji, znajdujemy też nazwisko artysty-malarza, Ludwika Płoszewskiego, byłego ucznia paryskiej Szkoły sztuk pięknych, kaprała w 44-tym bataljonie strzelców pieszych, mianowanego na polu bitwy 15 września sierżantem.

Niedawno podaliśmy na tem miejscu listę Polaków, tworzących oddział ochotników w armji francuskiej, poza tem jednak liczba Polaków, służących obecnie w tej armji, jest bardzo znaczna. Wychodzący w Paryżu tygodnik „Polonia“, zaczął zbierać ich nazwiska i na początek podaje kilka znanych w kołach paryskiej kolonii polskiej.

A więc Andrzej książę Poniatowski jest podporucznikiem w 21 pułku strzelców konnych; dziewiętnastoletni jego syn, książę Stanisław, służy, jako automobilista, przy sztabie szóstego korpusu armji. Henryk Lipkowski, inżynier, syn p. Józefa Lipkowskiego, przybył z Brazylii i wstąpił do piątego pułku saperów (28 kompanja). Dalej znajduje się na linii bojowej: Aleksander Sienkiewicz, dyrektor banku; Karol Korytko, inżynier (porucznik 45 p. artylerji); dwaj synowie dyrektora szkoły polskiej, Alfreda Budyńskiego; trzech synowie Jana Danysza; syn dr. Zielińskiego; syn artysty-malarza, Jana Rozena (11 pułk kirasjerów); Wiktor Pawłowski, architekt; rodem z Warszawy, w piątym pułku saperów (4 kompanja); Jan Reszke, syn znakomitego śpiewaka, podoficer w 11 pułku kirasjerów.

## Przeciw czarom niemieckim.

Słynny publicysta Menszikow w ostatnim swoim fejtynie w „Now. Wrem.“ pisze na motyw:

### Bogumił Grudziński.

## Krzyżackie legendy.

(Ciąg dalszy).

Konrad był tu stroną zaczepną. W walce z Prusakami opanował nawet w sojuszu z księciem pomorskim część Prus, t. zw. Pomezanie, t. j. pas Żuław nadwiślańskich, na wschodnim brzegu dolnej Wisły i nad Nogajem. Tam właśnie znajdowało się biskupstwo Chrystiana. Plan Konrada, aby podbić Prusy, był politycznie mądry, bo dawał Mazowszu dostęp do morza, — szkoda tylko, że książę poruczył niebacznie i lekkomyślnie wykonanie tegoż najemnym żołdakom, którzy go zdradzili. Nie czem innym bowiem, jeno sługami, zaciężnymi żołnierzami w służbie polskiego księcia dzielnicowego mieli być według umowy z nimi zawartej tak dumni później niemieccy rycerze!

Rozróżnić tu musimy dwie kwestje: Po pierwsze, jakie terytorjum oddał Konrad Krzyżakom. Sprawa ta nie bez znaczenia i dla dzisiejszych czasów, bo chodzi o stwierdzenie, jakie ziemie odwiecznie, rdzennie polskie ogłasza za niepolskie i wydziera nam fałszerstwo krzyżackie, a za niem i Niemczyzna cała. Po wtóre chodzi o to, na jakich warunkach prawnych otrzymał Zakon Konradowe nadanie.

Krytyka naukowa wykazała, że Konrad nadał Krzyżakom tylko ziemię Chełmińską i to na tak długo, aż nie zdobędą Prus, poczem mieli ziemię tę zwrócić Księstwu mazowieckiemu.

Oczywista, że i Prusy, zdobyte przy ich pomocy przez Konrada, miały stać się częścią Mazowsza.

„Wszystkie narody słowiańskie raz na zawsze powinny być zwolnione od władzy Niemców“. Ma on na myśli Niemców nie tylko jako wroga zewnętrznego, lub władców nad słowiańskim narodem u siebie w państwie, lecz władzę ich podstępą w państwie cudzem. Zastanawia się mianowicie nad rolą Niemców w Rosji, nad tem, że Niemcy gospodarowali w Rosji od Piotra Wielkiego, czyniąc z nią dowolne eksperymenty we własnym interesie.

Scharakteryzowawszy epokę Piotra W., Menszikow pisze:

„Gdyby zanalizować uważnie zewnętrzną (a być może i wewnętrzną) politykę Rosji od czasu Piotra Wielkiego, toby się okazało, że cała ona nosi ślady pasorzytnictwa niemieckiego, uporczywego dążenia dynastji niemieckich, aby wykorzystać siły bohatera słowiańskiego na wysługi interesom niemieckim. Dążność ta cieszyła się powodzeniem w ciągu prawie dwu stuleci, przynosząc całej słowiańszczyźnie i Rosji nieobliczoną szkodę. Niema wątpliwości, że gdybyśmy nie robili dobrodziejstw Prusom i Austrii i nie bronili ich od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, to ich dawno nie byłoby już na świecie. Rasa germańska pozostawałaby, jak w ciągu wieków, w stanie feudalnej walki domowej i o panowaniu nad Słowianami nie śmiałyby marzyć.

„Obecna wielka wojna powinna zdjąć z Rosji to zaczarowanie. Powinna położyć koniec wysługiwaniiu się naszym ciemnościom i nieprzejednanym wrogom. I słowiańszczyzna i Rosja powinny pożyć troszkę dla siebie, dla swoich własnych interesów rasowych i państwowych.

„Ale tutaj natknijemy się nieraz, jak zawsze dotąd, na t. zw. „czwarty punkt“, na tę partję niemiecką, która oddawna zagłębiała się w Rosji, zajęła potężne stanowisko i nieraz z wielką ordynarnością, a często z subtelną sztuką podcina korzenie naszej potęgi państwowej.

„Żeby ocenić, jak zgubną czasami bywa nawet wysoce lojalna robota niektórych naszych Niemców wewnętrznych, dosyć przypomnieć działalność patriarchy naszej dyplomacji hr. Karola-Roberta Nesselrode“.

Tutaj Menszikow daje wiadomości o życiu i pochodzeniu tego Niemca (i pół żyda po matce), ministra rosyjskiego za Aleksandra I. „Nesselrode stał się ślepiem narzędziem Metternicha i pozostał nim przez lat czterdzieści.

„Pomyślcie: 40 lat ten utytułowany Niemiec, nie starający się nawet nauczyć po rosyjsku, był natężeniem naszych stosunków do ludzkości. On to był autorem naszych fatalnych pomyłek historycznych. Mianowicie on należał na najściślejszy sojusz z Austrią i na ucisk Polski. On to uczynił Rosję żandarmem Europy, pochopnym do poskramiania wszelkiego ruchu ku wolności na całym kontynencie“.

Menszikow wylicza wszystkie błędy w polityce zewnętrznej popełnione przez N. i tak pisze dalej:

„Pół Niemiec, pół żyd hr. Nesselrode może był przekonany, że szczerze służy interesom Rosji, ale jego rozdwojona, obca zupełnie Rosji dusza cały czas pracowała przeciw Rosji nawet wbrew świadomości. W ciemnej sferze instynktów, tam, gdzie się rodzą impulsy i usposobienia, hr. Nes. czepał idee zupełnie sprzeczne z tem, co odpowiadało interesom narodowym Rosji. Minister Niemiec z całą chytrą umysłu, wykształcenia, doświadczenia i kokieteryjnego pochlebstwa przyoblekał te szkodliwe idee w zewnętrzną ponętność i zniewalał łatwowierną władzę zgadzać się z nim.

„Sprawa to oczywiście dawna, wszakże trudno zapomnieć, że obie osławione wojny po Ojczyściej (Krymska i Japońska) były przygotowane w te lata,

kiedy dyplomacją naszą zarządzali działacze „czwartego frontu“, typowi Niemcy rosyjscy. Cesarz Aleksander II miał rację, całe życie cierpiąc z powodu traktatu Paryskiego. Gdyby monarcha w swoim czasie odgadł był wartość rad Nesselrodego i skończył wojnę zwycięsko, to nie byłoby nietykko światowego upokorzenia Rosji, nie byłoby strasznego powstania polskiego, przygotowanego jakoby naszą słabością, i ewolucja naszych stosunków z Polską potoczyłaby się inną, wręcz przeciwną drogą, którą podchwycili Habsburgowie. Gdyby nie powstanie polskie — nie byłoby i reakcji wewnętrznej w 7 i 8 lat dziesiętka, która zupełnie niepotrzebnie powstrzymała i zaćmiła bieg wielkich reform wewnętrznych.

„Po zwycięskiej wojnie krymskiej, Cesarz Aleksander II mógł być uwolnić włościan bez nierozumnej legendy, jakoby uwłaszczenie było wymuszone traktatem paryskim. Mógłby tak, jak zamierzał, wprowadzić reprezentacyjną ustroj prawodawczy i wogóle jakie się podobało reformy liberalne bez żadnych obaw. Wdzięczny za zwycięstwo naród podtrzymałby z serca wszelką inicjatywę sławnej władzy Rosji.

„Inaczej wypadło w rzeczywistości. Podstępny Nesselrode, jak jad żmii zatrul całe wielkie państwo. Wojna bez chwały dała impuls i powstaniu polskiemu i rosyjskim prądom rewolucyjnym, które rozstrzały w ciągu dwóch dziesięcioleci i wybuchły podją zbrodnią 1 marca.

„Nie mówię już o tem, że Nesselrode zniemczył dyplomację rosyjską, wytwarzając w niej wstrętą szkołę. Poza tem, jako wierny agent Metternicha, wciągnął Rosję w niezliczony szereg błędów, których krwawe skutki wypadła wykorzenić za pomocą obecnej heroicznej wojny.

„Widzicie więc, że niebezpieczni są nietylko Teuton i Szwaby, mieszkający nad Sprewą i Dunajem, ale czasami i ci, którzy całemi półstuleciami piją wodę Newską“.

Pogląd p. Menszikowa na sprawę wpływów niemieckich „nach Osten“ nie jest nam obcy. On go oparł na najnowszych studiach historyków rosyjskich i na własnym odczuciu publicystycznym; ale w Polsce byli ludzie poczawszy od ministra Adama Czartoryskiego aż do najnowszych publicystów polskich, którzy na tę stronę kwestji zwracali uwagę i tak właśnie rzecz stawali. Najjaśniejsz i najdobitniej tę stronę stosunków wyświetlił znany pewno z pism p. Menszikowowi — Roman Dmowski, którego rozprawę na temat „Rosja—Niemcy i kwestja polska“ teraz podczas wojny przypomnieliśmy, przedrukowując w „Słowie Polskim“ parę urywków powyższej książki, gdzie jasno ta właśnie kwestja jest uwidoczniła.

## Wartość „koronówki“.

Od trzech miesięcy koronówka bawi się z lwowską publicznością w ślepa babkę. Pojawia się tu i ówdzie, woła „kuku“ i zaka.

Raz widziałem na wodach czesznego basenu ornitologicznego stado przeróżnego ptactwa, złożonego z egzotycznych kaczek, gęsi, perkozów, pelikanów i t. d. Ładne i bardzo urozmaicone towarzystwo. W moich oczach ktoś z publiczności rucił małą, okrągłą bułkę na wodę. Naraz powstał bajeczny szum po całym basenie: bułka przechodziła z dzioba do dzioba: kaczka odbiera ją gęsi, perkoz kaczce, to znów inna gęś perkozowi, aż wreszcie ustawił się z boku powolny pelikan i chlapnął zdobycz, którą zaraz zrzęcznie zapuścił w czeluść swej gardzieli. I gdy różne „gęsiąta“ wciąż jeszcze szukając sałaty się pilnie w wodzie, on wygrabił się niezgrabnie na betonowe obramowanie basenu i z wolem wydytym jak bania, spożył ją głupio po otoczeniu. Był to tylko peli-

Żadną miarą zaś nie było mowy o tem, aby książę wydzielał ziemię Chełmińską ze swego państwa, aby zezwolił na utworzenie jakiegoś państwa Krzyżackiego. Nadana ziemia miała być tylko źródłem utrzymania rycerzy-mnichów, a władza monarsza pozostawała przy księciu mazowieckim. To było dla Zakonu niedogodne, poradził więc sobie w sposób niesłychanie prosty — przez sfalszowanie dokumentów.

Gdy w późniejszych negocjacjach nie zgodził się Konrad na ograniczenie swych praw, „uzupełnili“ Krzyżacy sobie sami pierwotną umowę przez sfałszowanie nowych dokumentów. Najważniejszym z nich jest t. zw. „przywilej kruszwicki“ z czerwca r. 1230, w którym Konrad darował rzekomo zakonowi ziemię Chełmińską „na prawdziwą i wieczną własność z pełnym prawem i wszelką wolnością“. Widać tu cel, aby zetrzeć i wszelki ślad panowania polskiego z zagrabionej ziemi, aby niewątpliwem już było, że nie kto inny, tylko Krzyżacy są niezależnymi władcami tego kraju.

Na północ od ziemi Chełmińskiej leży już wschodnia połać Żuław nadwiślańskich, która stanowiła diecezję biskupa pruskiego Chrystiana. Otrzymał on nadto od Konrada w tym kraju znaczne dobra. Korzystając z tego, że biskup dostał się przypadkiem właśnie do niewoli u Prusaków, a więc nie mógł protestować, donoszą Krzyżacy papieżowi, że właśnie Żuławy na Prusakach zdobyli, a przedłożywszy nadto odpis rzekomego przywileju kruszwickiego, otrzymują ostatecznie od Grzegorza IX dnia 3 września 1234 r. dokument, w którym papież ziemię ową ogłasza jako własność stolicy apostolskiej i nadaje im jako lenno.

Osobnym piśmie zawiadomił nadto papież Konrada o swem postanowieniu, dziękując księciu za jego szczodrość, iż wyposażył Zakon ziemią Chełmińską. W taki sposób dowiedział się Konrad ku swemu niemałemu zdziwieniu i przerażeniu o swej rzekomej darowiznie. Zaprotestował oczywiście energicznie przeciw postępowaniu Zakonu i przedstawił, jak się rzecz istotnie miała, ale wskutek dalszych intryg krzyżackich sprawa poszła w odwłokę, a Konrad utracił nietylko owoc swych poprzednich walk, tj. Żuławy nadwiślańskie, ale nadto i ziemię Chełmińską. Dalsze fałszerstwa Krzyżaków zagrażały innym terytorjom Mazowsza.

Najważniejszym wszakże aktem całej fałszerzkiej działalności Zakonu jest rzekomy przywilej cesarza Fryderyka II z r. 1226. Treść jego jest następująca: cesarz zatwierdza nadanie ziemi Chełmińskiej i „innej jeszcze ziemi między marchją (!) jego (Konrada) a granicą pruska“ — a przyjmując terytorja owe pod swą zwierzchnią władzę, nadaje je Krzyżakom wraz z wszystkimi krajami, które na Prusakach zdobędą, jako lenno cesarskie. — Uderza tu cały szereg ekoficzności wprost niesłychanych. Przedewszystkiem w r. 1226, były dopiero w toku układy między Konradem a Zakonem, cesarz nie mógł więc zatwierdzić darowizny jeszcze nie dokonanej. Przywilej cesarski przekręca wprost i na nice wywraca akt nadawczy Konrada, byłby więc aktem samowoli, na jaką nie odważyłby się cesarz, nawet taki Fryderyk II wobec najpodrzedniejszego z książąt rzeszy. Najważniejsza wreszcie, że Konrad był przecież niezależnym od cesarza księciem!

Wszystkie te sprzeczności wyjaśniła nasza nauka tem, że cały ten akt od A do Z jest fałszerstwem.

kan i dlatego patrzył głupio. Gdyby był człowiekiem, patrzyłby zapewne mądrze.

Cały ten, zacierpnięty z życia, a nie wymyślony obrazek, ilustruje mi z zadziwiającym podobieństwem lwowską pogon za koronówką. Dużką, to jakiś papierek koronowy, — szeroka, nieświadoma sprężyna monetarnych publiczność, to stado gęsi, — a pelikanów mamy aż dwu. Jednym jest spekulant, a raczej wojenna miniera spekulanta giełdowego i poczciwy, naiwny, ludzki konserwatyzm.

Spekulant giełdowy bawi się w grę, bo mu taka podnieta do szczęścia potrzebna. Można na tę zabawę patrzeć z wyżyn olimpijskich i ruszać obojętnie ramionami. Każda gra jest obosieczna, więc kto gra, może tak dobrze przegrać jak i wygrać. Koniec dopiero pokaże, jak będzie.

Natomiast obowiązkiem moim obywatelskim jest walczyć z siłą nieuzasadnionego a ciasnego konserwatyzmu, który swym gęsim uporem utrudnia na każdym kroku życie bliźniemu. Koronówki pochowały się w pończochach przeróżnych sklepiczarek, w skrzyniach bab roznoszących mleko, masło, jajka, w pugilaresach małych dostawców drzewa, mięsa, wędlin i tam spokojnie leżą jak w wolu pelikana — oczywiście głupiego.

A przyjdzie przeciętnemu śmiertelnikowi co kupić, to musi staczać formalne bójkę słowną z naiwnym i upartym światem małych dostawców, z którym nie sposób ani się dogadać, ani rozliczyć. Ktoby miał czas i ochotę mógłby z tego tematu wykrzesać spory tom humorerek pierwszej klasy, które, kiedyś, po wojnie zabawiałyby spokojnych obywateli — dziś jednak dokuczają, męczą, drażnią, irytują, gnębią.

Konserwatyzm na punkcie wyglądu, barwy, zapachu i szelestu obiegowej monety, to kwintesencja wszystkich ludzkich konserwatyzmów. Niema siły na świecie, aby go przyprowadzić do upamiętania, do przytomności.

A jednak spróbujmy rozprawić się z tą pelikańską siłą w drodze popularnego rozumowania.

Korona dlatego jest monetą tak bardzo poszukiwaną, bo przed wojną rubel przedstawiał mniej więcej wartość 250 h., zaś obecnie, według ustanowionego kursu przedstawia wartość 333 hal. Stąd proste rozumowanie: jeżeli się dziś przy spekulacji na towarach wychwyta korony, to kiedyś, po wojnie, gdy kurs wróci do dawnej normy, zrobi się ładny interes.

Otóż tylko pytanie, czy ten dawny kurs wróci, względnie czy prędko wróci? Przedewszystkiem pamiętajmy, że w tej chwili mamy aż pięć różnych koron o bardzo różnych wartościach. Jest korona złota (ukryta w dwudziestokoronówce). Ta ma pełną wartość i zawsze będzie ją miała. Jest dalej pięćkoronówka, której wartość istotna nie bardzo odskakuje od wartości pięciu koron w złocie. Potem mamy pojedyncze koronówki i tych wartość była i jest znacznie mniejsza, niżeli korony w złocie. Dalej są monety nikłowe, które, jako zdawkowe, nie zasługują na bliższą ocenę i wreszcie są papiery koronowe, których istotnej wartości dziś nie znamy, ani też prędko znać nie będziemy.

Wartość papieru zależna jest od podkładu złota, zdeponowanego w centralnych kasach, względnie bankach państwowych. Każdy rząd na świecie, starając się w normalnych czasach utrzymać swoje papiery państwowe, swoje renty, na odpowiedniej wysokości, nie bije więcej banknotów, niż posiada złota. Ale wojny, to czasy nienormalne i — jak poucza ich historia — różne państwa w różnych czasach, kiedy wrzał bój na froncie, pożyczaly, póki mogły, a potem, gdy już nikt pożyczek udzielać nie chciał, biły zwyczajnie papiery obiegowe i te puszczały w kurs. Działo się, nieraz, że „asygnaty“ państwowe przekraczały dwukrotnie podkład złota, a tem samem moneta papierowa miała połowę swej wartości w złocie.

przepraszam „Jegendą krzyżacką“. Aby mu nadać cechy zewnętrzne autentycznego przywileju, kazali sobie chytry mniisi zakonni sfabrykować za odpowiednią zapłatą ten arkusz pergaminu w kancelarii cesarskiej — oczywiście bez wiedzy Fryderyka II i kompetentnych czynników.

#### IV. Przegląd zagrabionych ziem. — Dawniej a dzisiaj.

Plan Konrada Mazowieckiego, aby podbić Prusy upadł tedy zupełnie, a nadto utracił nieogledny i nieszczęsny książę kilka ważnych ziem swego własnego państwa. Przypatrzmy się mapie.

Nadana Zakonowi ziemia Chełmińska obejmuje część dzisiejszych Prus Zachodnich od Torunia na północ. Od południa i zachodu tej ziemi Wisła, od północy Ossa, dopływ Wisły z prawego brzegu. Ale tylko dolny bieg tej rzeki, od ujścia Lutrzyny stanowi granicę północną, od wschodu zaś brak granicy naturalnej. Do czasów Konrada biegła tu granica od ujścia Lutrzyny w kierunku południowym na Jabłonowo, poczem od ujścia rzeczki Łąki do Drwęcy wzdłuż tej rzeki do Wisły. Obszar ten obejmujący dzisiejsze powiaty grudziądzki, chełmiński, toruński i radzyński (Radzyń, dziś przez Niemców przechrzczony na Rehden). tworzył przed przybyciem Krzyżaków kasztelanję, czyli ziemię chełmińską, z którą graniczyła od wschodu kasztelanja (ziemia) Michałowska, odgraniczona od północy górnym biegiem Ossy, a od wschodu środkową, a w części i górną Drwęcą. — Korzystając z tego, że między obiema ziemiami niema granicy naturalnej, zamieścili Krzyżacy już w podrobionym przywileju kruszwickim taki opis granic ziemi Chełmińskiej, że obejmował także

Żałuję mocno, że trudny dostęp do bibliotek uniemożliwia mi podanie niektórych dat odnoszących się do tej sprawy, bo by one mówiły lepiej, niżeli sam wywód ogólny. Mam pod ręką jeden tylko taki przykład, wprosi horendalny i ten jako kuriozum zacytuje z dzieła Pilgih-Hartunga (Rewolucja francuska i cesarstwo).

„Do końca września 1792 było 2.7 miliardów asygnat w obiegu a w ciągu następnym siedmiu miesięcy przybyło dalszych 3.3 miliarda. W całości puścił konwent w obieg przeszło 7 miliardów asygnat. Ale to była dopiero przygrzywka, bo następne dyrektorjum doprowadziło obligacje do sumy 45 1/2 miliarda. W r. 1795 kurs franka papierowego spadł na 18 cm., a 22 lutego 1796 dostać można było 100 franków papierowych za 29 centimów miedzianych. Wreszcie doszło do tego, że papier państwowy nie miał już żadnej wartości“.

Jak rzekłem, jest to historyczne kurjuzum i już się nigdy nie powtórzy, ale ono przecież wskazuje, jak papier w czasie wojny na ogół wiotkim jest fundamentem dla budowania na nim spekulacyjnych kombinacji. To też doprawdy, lepiej nie budować. Dziś absolutnie trudno ocenić jaka będzie wartość korony po wojnie w stosunku do rubla, franka, marki lub funta szterlinga, zależeć to bowiem będzie od wielu okoliczności, a przedewszystkiem od tego, czy Austria ucieknie się do puszczenia w obieg banknotów bez pokrycia w złocie a dalej od wyniku samej wojny i połączonych z nią następstw.

To też nie do spekulantów giełdowych przemawiam, bo o tych nie dbam. Mają oni własne kombinacje, które nich im służą jaknajdłużej. Zwracam się tylko do ludzi dobrej woli, ale walutowych konserwatystów i doradzam im, aby nie dusili waluty koronowej w ukryciu i nie utrudniali przez to życia swym uboższym bliźnim, tylko uczynili tak, jak robi przeczorny rolnik. Ten dzieli swój plon na dwie części i jedną z nich sprzedaje w jesieni a drugą na wiosnę. Przy tej kombinacji zysk zawsze będzie pośredni, ale też i strata pośrednia. To też gdy podziela swe koronowe zapasy na dwie części i jedną z nich puszcza teraz w kurs, a drugą zatrzymują do wiosny w szkatule, to przysłużą się uczciwie sąsiadom, a sami będą mieli: mniejszy może zysk, ale też, bardzo możliwe, że i mniejszą stratę.

Ignis.

## Literatura i sztuka.

\* Sztuka podczas wojny. Znany nasz pejzażysta Józef Rapacki, opuściwszy chwilowo swoją wiejską siedzibę pod Radziwiłłowem, pracuje od kilku tygodni w Warszawie, kończąc liczny cykl krajozrazowy. W niedługim czasie artysta urządzi w Warszawie swoją specjalną wystawę, na którą złoży się kilkadziesiąt prac większych, oraz studia, rysunki, akwarele, akwaforty i autolitografie.

\* Z teatrów warszawskich. Nowy prezes teatrów rządowych w Warszawie p. Burman prowadzenie opery warszawskiej powierzył p. Aleksandrowi Reichmanowi, b. dyrektorowi filharmonji, zaś ogólne kierownictwo dramatu i komedji, powierzono zostało wiceprezesowi warsz. teatrów rządowych p. K. Hulewiczowi. W ten sposób na czele pierwszej sceny polskiej, nareszcie staje Polak.

\* Dołżycki i Dygas w Moskwie. W Moskwie w teatrze Zimina dyrygował Adam Dołżycki. Znakomity kapelmistrz warszawski poprowadził z wybitnym sukcesem artystycznym „Aidę“ Verdiego. Owacjom,

i ziemię Michałowską. Wisła, Ossa i Drwęca stanowią według tego aktu granice ziemi Chełmińskiej. Nielada sztuka, aby z otrzymanej w czasowe posiadanie jednej ziemi otrzymać trwałe władanie nad dwiema ziemiami! Przygotowywali się do tego majstersztyku Krzyżacy już nieco przedtem, gdy kazali sobie wygotować rzekomy przywilej Fryderyka II. Tam bowiem czytamy, że Konrad darował Krzyżakom ziemię Chełmińską i „inną jeszcze ziemię“ na pograniczu pruskim. Ten pozornie bezsensowny zwrot, iż Konrad obdarza Krzyżaków jakąś ziemią, której nawet nie nazywa — staje się zrozumiałym, jeżeli zwrócimy uwagę na owo rozmyślnie fałszywe określenie granic ziemi Chełmińskiej w dokumentach innych. Owa „inną ziemią“ miała być właśnie ziemia Michałowska.

Dalszym „szlachetnym“ zyskiem Krzyżaków, to ziemia Nieszawska. Było to niewielkie terytorjum koło grodu Nieszawy, na lewym brzegu Wisły, na Kujawach. (Dzisiejsze miasteczko Nieszawa leży w Królestwie Polskim, niedaleko granicy pruskiej, w odległości 28 klm. od Torunia). Zanim jeszcze Krzyżacy zdefiniowali objęte w posiadanie ziemię Chełmińską, wyznaczył im Konrad tymczasowo na mieszkanie Nieszawę z okolicą. Spryt krzyżacki postanowił z tego korzystać: sfabrykowano znów osobny przywilej Konrada pod datą r. 1230 i przedstawiono rzecz tak, jakoby Konrad i gród i ziemię Nieszawską Krzyżakom darował. Fałszerstwo to powiodło się tak świetnie, że aż do najnowszych czasów wszyscy historycy, tak Niemcy, jak i Polacy uważali nadanie Nieszawy Krzyżakom za fakt niewątpliwy, — stąd też

która wespół z Dołżyckim dzielił również i Dygas, jako Radames — nie było końca.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### KOMISJA STATYSTYCZNA W KRÓLESTWIE.

W Warszawie stale przebywa p. S. Prokopowicz, specjalnie delegowany przez wszechrosyjski Związek miast, w celu utrzymywania stałych stosunków z centralnym komitetem obywatelskim. Przy współudziale p. Prokopowicza zorganizowano przy komitecie centralnym specjalną komisję statystyczną, do której powołano kilku ekonomistów i statystyków. Zadaniem tej komisji jest szczegółowe wyjaśnienie potrzeb ludności Królestwa.

Komisja na pierwszym swem posiedzeniu nakreśliła następujący plan pracy: Komisja zajmie się najpierw wyjaśnieniem liczby pozbawionych pracy robotników fabrycznych, rzemieślników i wyrobników, liczby najbardziej pośród nich potrzebujących i rozmiarów tych potrzeb. Następnie zbadane będą potrzeby wsi w ten sposób, że każdy powiat podzielony będzie na mniejsze jednostki terytorjalne, zależnie od tego, czy odbywały się na danym terytorjum bitwy lub nie, jakie wojsko przechodziło przez miejscowość i jak długo terytorjum zajęte było przez nieprzyjaciela. Komisja zamierza wyjaśnić również potrzeby okręgów w Królestwie Polskim pod względem węgla, materiałów surowych i opracować sprawę zamówień na potrzeby armji, któreby mogły być oddane do wykonania fabrykantom polskim. Według projektu zakresu pracy, komisja ma zbadać rozmiary znajdujących w kraju naszym artykułów pierwszej potrzeby i wyjaśnić statystykę zmiany cen w różnych miastach Królestwa Polskiego.

Komisja zamierza opracować specjalną mapę Królestwa Polskiego, z określeniem na niej terytorjów, które ucierpiały wskutek działań wojennych.

\* Ogólna drożyzna zapalek. Na wszystkich terenach objętych wojną na wschodnim froncie podniosły się ceny zapalek i coraz bardziej idą w górę. We Lwowie za pakiet z 10 paczkami żądają 70—80 hal., w Warszawie 25 kop. Podrożenie to przypisać należy zaniknięciu miejscowych fabryk i chęci wyzysku przez przedsiębiorców dostawy. Właścicielom nie teraz nie stoi na przeszkodzie w otwarciu fabryk, które przylet dalały zatrudnienie wielu robotnikom pozbawionym utrzymania.

\* Zakaz wywozu nafty. Generał-gubernator wojewy Warszawy, generał-lejtnant Turbin zabronił wywożenia nafty z Warszawy bez pozwolenia odnośnej władzy pod karą 3000 rb. lub 3 miesiące aresztu.

\* Kampania cukrownicza. W Królestwie z istniejących 53 cukrowni przygotowuje się do rozpoczęcia kampanji 48, reszta bowiem uległa zniszczeniu. W 13 cukrowniach zaczęto już wyrób cukru. Jeżeli cukrownie zdążą przerobić 50—60 proc. ogólnego zbioru buraków, ogólna produkcja cukru wyniesie 7—8 milionów pudów, tj. tyle, ile Królestwo potrzebuje dla siebie. — Jak slychać i u nas cukrownia przeworska nosi się z zamiarem rozpoczęcia kampanji, na co z upragnieniem czeka ludność, przyciśnięta drożyzną i właściciele dóbr, którzy wykopane buraki chowają dotychczas po piwnicach.

\* Koszty wojenne Francji. Według wiadomości z Paryża p. d. 22 listopada dotychczasowe koszty wojenne Francji wynoszą 5 i pół miliardów franków.

tak tę rzecz przedstawiają wszystkie podręczniki i literatura popularna. Dopiero dr. Kętrzyński we wspomnianem cennem studjum udowodnił, że Krzyżacy nigdy, w żadnej formie Nieszawy nie otrzymali.

Ziemia Dobrzyńska. Ze sprawą krzyżacką łączy się sprawa t. zw. „Rycerzy Chrystusowych“, czyli „Braci Dobrzyńskich“. Gdy w najpóźniejszych latach pobytu swego w Polsce czynili Krzyżacy niesławne postępy w walce z Prusakami, a wielki ich mistrz Herman von Salza udał się nawet w r. 1228 do Palestyny na wyprawę krzyżową i wcale nie myślał angażować większych sił zakonnych w Prusiech, począł Konrad Mazowiecki obawiać się, że zamierzony podbój Prus nie przyjdzie do skutku. Wpadł tedy na pomysł, aby utworzyć nowy zakon rycerski do walki z Prusakami. W tym celu założył istotnie zakon nazwany „Rycerzami Chrystusowymi“, złożony jednak także z Niemców. Na wyposażenie nadał im Konrad ziemię Dobrzyńską, na prawym brzegu Wisły, odgraniczoną tylko rzeką Drwęcą od ziemi Chełmińskiej. Nowy zakon istniał tylko przez kilka lat. Poniósłszy dość znaczne straty w walkach z Prusakami, ulegli Bracia Dobrzyńscy namowom Krzyżaków i złączyli się z nimi w jeden zakon. Na mocy fałszerskiego przerobienia dokumentu nadawczego dla Braci Dobrzyńskich występują już wkrótce potem Krzyżacy z pretensjami do ziemi Dobrzyńskiej.

(Dok. nast.)